„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 20.

Ewangelia na piątą niedzielę po Wielkanocy.

W Imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów: Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczono jest starym: nie będziesz zabijał, a ktoby zabił, będzie winien sądu. A Ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu „Raka", będzie winien rady. A ktoby rzekł głupcze, będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój od ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej zjednać się z bratem twoim; a tedy przyszedłszy, ofiarujesz dar twój.

(Św. Mateusz, rozdział V, wiersz 20—24.)

Najmilsi!

I dzisiejsza Ewangelia św. jest częścią dłuższego kazania Chrystusowego na górze. Poucza zaś w niej Pan Jezus, jaką ma być doskonałość i pobożność nasza. Jak bowiem pierwszych rodziców naszych w raju okłamał i oszukał szatan, tak stara on się po wszystkie czasy tąż samą drogą kłamstwa i obłudy odwieść ludzi od nieba. Stąd też początek biorą różne błędnowiercze nauki, stąd także fałszywa, pozorna pobożność, której nigdy nie brakowało na świecie. Widział ją Pan Jezus u Doktorów zakonnych, t. j. u żydowskich uczonych w Piśmie św. i u faryzeuszów i dlatego przed nią przestrzega, a na przykładzie piątego „Nie zabijaj" daje poznać, na czem ona polega. Zastanówmy się zatem nad temi Zbawiciela słowami, abyśmy zawczasu poznali, czy mając się za bardzo może pobożnych, nie mylimy się podobnie, jak owi doktorowie zakonni i faryzeusze za czasów Pana Jezusa.

W dwóch zaś rzeczach błądzili oni przedewszystkiem. Najpierw, bo się trzymali tylko martwej litery prawa, a nadto, bo i w tem, co dobrego czynili, szukali nie chwały Bożej, ale zaspokojenia swojej próżności. Powierzchownie układni, na pozór nabożni i brzydzący się nietylko każdym grzechem publicznym, ale nienawidzący całą duszą grzeszników jawnych, aż do przesady

byli oni skrupulatni w zachowywaniu pewnych przepisów zakonnych. Jak to zresztą poznać możemy z wyznania tego faryzeusza modlącego się w kościele pościli dwakroć w tydzień, dawali dziesięciny ze wszystkiego co mieli, unikali jawnej niesprawiedliwości, kradzieży, cudzołostwa, ale też i na tem cała ich świętość się kończyła. Wystarczała ona jednak dla ludu tylko, który nie znając ich serca i pobudek wewnętrznych, płacił za nią szacunkiem, lecz nie mogła wystarczyć dla Tego, którego *„oczy są jaśniejsze nad słońce, wypatrujące wszystkie drogi człowieka i na ludzkie serca, patrzące na skryte strony"*. To też Pan Jezus czytając w ich duszach co innego, niż na zewnątrz okazywali, nazywał ich obłudnikami, mówiąc: *„Biada wam obłudnicy, iż jesteście podobni grobom pobielanym, które z wierzchu zdadzą się piękne, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelkiego plugastwa, także i wy z wierzchu się wprawdzie zdacie ludziom sprawiedliwi, lecz wewnątrz pełni jesteście nieprawości"*. Wyrzucał im, że pewne przepisy łatwe do zachowania spełniają, trudniejsze zaś i ważniejsze opuszczają. *„Dawacie dziesięciny"*, mówił, *„z miętki i z anyżu i z kminu, a opuściliście co ważniejszego jest w zakonie: sąd i miłosierdzie i wiarę... przecedzacie komara a wielbląda połykacie"*. A wreszcie zapowiadając im wielokrotne „Biada!" wszystkich przestrzegał i upominał: *„Strzeżcie się kwasu faryzejskiego, który jest obłudność"*.

Lecz mimo tak wyraźnej przestrogi ze strony Zbawiciela, mimo tej groźby, którą w dzisiejszej Ewangelii św. czytamy, gdzie to zapowiada Pan Jezus: *„Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego"*, jakże wielu jeszcze i dzisiaj podobnie postępuje. Całą swoją pobożność zakładają tylko na zewnętrznych pobożnych praktykach i nabożeństwach, a o wewnętrzne urobienie swej duszy nic się nie starają. I potrafią w kościele bić się w piersi i krzyżem nawet leżeć niby w poczuciu swej niegodności i swojej nicości, a ledwo wyjdą z niego, już nie chcą znieść żadnego przykrego słowa, żadnego ubliżenia. Nie odśpiewać godzinek, nie pójść na odpust lub na miejsce cudowne, nie należeć do jakiegoś bractwa za przewinienie ciężkie, za grzech śmiertelny uważają, ale kłócić się w domu, obmawiać lub oczerniać sąsiadów, nie przebaczyć urazy, nie mówić całymi miesiącami z tymi, którzy ich obrazili, to za nic sobie poczytują. A tu, jak Pan Jezus poucza, i *„to było trzeba działać, a onego nie opuszczać"*. A wielu jeszcze sprawiedliwość to nietylko, że nie jest obfitsza i doskonalsza niż onych żydów, przed którymi Pan Jezus przestrzegał, ale owszem gorsza. Faryzeusze i Doktorowie zakonni, choć wewnątrz pełni nieprawości, to wobec ludzi, na zewnątrz przecież wystrzegali się złego jak zdzierstwa, cudzołostwa, gwałcenia postów i znieważania świąt. Dzi-

niejsi zaś chrześcijanie, ani na Boga, ani na wzgląd ludzki nie uważają. Owszem niejeden chełpi się z tego i przechwala, gdy grzech jaki popełni. O niechże jedni i drudzy zapamiętają sobie dobrze co powiedział Pan Jezus: *„Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego“.* Niedość jest tylko od oka być pobożnym, ale trzeba się starać być pobożnym, ale trzeba wszystkie przykazania wiernie zachowywać, bo tak poucza Pismo św.: *„Ktobykolwiek zachował wszystek zakon, a w jednemby upadł, stał się winien wszystkiego, bo który rzekł: Nie cudzołóż, rzekł też: Nie zabijaj!“*

A nietylko trzeba wypełniać martwą literę przykazania i jej się trzymać, ale wszystkiego, co Pan Bóg przykazaniem tem lub owem zabronił, jak najpilniej unikać. Tak bowiem dalej, jak to czytamy w Ewangelii dzisiejszej, mówił uczniom swoim Pan Jezus: *„Słyszeliście iż rzeczono jest starym: nie będziesz zabijał, a ktoby zabił, będzie winien sądu, a ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu“.* Dał przez to poznać, że nietylko zabójstwem, ale i gniewem przestępuje się piąte przykazanie Boże. Z gniewu bowiem powstają kłótnie, przezwiska, bitki, a wreszcie, jak się to już nieraz zdarzyło, zabójstwa. Dał przez to także poznać, że jak za grzech zabójstwa, tak i za gniew czeka człowieka straszny sąd Boży. A ileż to tych gniewów między ludmi na świecie! Gniewają się ludzie na świecie! Gniewają się ludzie gdy mają o co, gniewają choć najmniejszej przyczyny nie mają i w tych gniewach długie lata żyją, choć św. Jakób upomina: *„Niech wszelki człowiek będzie leniwy ku gniewowi, bo gniew męża nie sprawuje sprawiedliwości Bożej“*, a św. Paweł nakazuje: *„Słońce niechaj nie zapada na rozgniewanie wasze“.*

A nie dość nam nawet zagniewania unikać, ale i przezwiska i każdej obelgi, bo Pan Jezus dodaje: *„A ktoby rzekł bratu swojemu „Raka“,* który to obelżywy wyraz żydowski znaczy tyle co nasze „nicponiu“, *będzie winien rady, a ktoby rzekł głupcze, będzie winien ognia piekielnego“.* Nietylko zatem grzechów uczynkowych, ale i myślą i słowem popełnionych nam się strzedz należy, żaden bowiem jak to z powyższych słów Zbawiciela poznać można, bezkarnie nie ujdzie. Za cięższe grzechy, cięższa kara, wyrażona słowami „ognia piekielnego“ i „rady“, za lżejsze kara lżejsza, którą Pan Jezus słowem „sąd“ wyraził spotka człowieka.

Lecz i na tem nie koniec. Kto chce być sprawiedliwym nietylko w oczach ludzkich, ale i przed Bogiem, ten musi pójść jeszcze dalej. Mówi bowiem na końcu Ewangelii dzisiejszej Pan Jezus: *„Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspominasz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój*

przed ołtarzem, a idź pierwej zjednać się z bratem twoim, a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój". Nie powiada: „jeżeli wspomnisz sobie, żeś brata swego obraził, znieważył słowem lub uczynkiem", ale jeżeli wspomnisz sobie, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, to „idź się pierwej zjednać z bratem twoim". Zupełne zatem, nie powierzchowne ma być pojednanie, zupełne spełnienie każdego przykazania. A jak się ma sprawa z piątem przykazaniem Bożem, które tu Pan Jezus wyjaśnił, tak z każdem innem. Nie da się bowiem Pan Bóg oszukać. *„Nie jest Mu tajna żadna myśl i żadna myśl i żadna powieść nie jest przed Nim skrytą"*, poucza Pismo św. Jak zaś zupełną nie połowiczną obiecuje za życie święte nagrodę, tak też nie połowicznej, ale zupełnej żąda naszej sprawiedliwości. Spełniajmy więc wszystkie powinności nasze wiernie, zachowujmy przykazania wszystkie nietylko co z większa, ale zupełnie, pamiętając, że Pan Bóg wszystko wie i widzi i że jeżelibyśmy tylko dla oka chcieli być pobożnymi, pobożność ta na nicby się nam nie przydała, bo P. Jezus wyraźnie powiedział: *„Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż Doktorów zakonnych i faryzeuszów, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego"*. Amen.

Ks. Fr. Miklasiński.